№ 301. Łódź Sobota 13 Listopada 1920 roku. Rok III.

GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Cena numeru pojedyńczego mrk. 3. | Adres Redakcji i Administracji: Piotrkowska 136. Telefon 199. | Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5–6 po oł. Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca.

Walka o Górny Śląsk.

Sprawa plebiscytu na Górnym Śląsku wchodzi w decydującą fazę. — Prawdopodobnie plebiscyt przeprowadzony zostanie w ciągu stycznia przyszłego roku—wbrew woli niemców, którzy chcieliby termin odłożyć do wiosny, aby tymczasem jeszcze lepiej podminować teren i przygotować się do stoczenia walki na śmierć i życie.

Bo plebiscyt górnośląski będzie taką walką. Niemcy oceniają w pełni wartość Górnego Śląska, wiedzą, że węgiel śląski, że huty żelazne, cementownie, papiernie etc. górnośląskie stanowią bogactwo Niemiec i podwalinę ich potęgi ekonomicznej.

Wyniku zaś plebiscytu niemcy lękają się bardzo: robotnik i górnik śląski—to nie nieuświadomiony mazur z Prus Wschodnich! — Z niebezpieczeństwem przegranej liczą się tedy niemcy bardzo poważnie i gotowi są użyć wszelkich środków gwałtu i podstępu, aby wynik plebiscytu s f a ł s z o w a ć, względnie, aby wogóle nie dopuścić do przeprowadzenia plebiscytu w pewnych powiatach, gdzieby większość polska okazała się niewątpliwą. Niemcy planują tam wywołanie krwawej rewolty, wybuchu niby zbrojnego „powstania ludności" — i w tym celu zwożą masowo broń i organizują kadry bojówek, złożone z żołnierzy, uzbrojonych w karabiny maszynowe i działa.

Aby zaś zjednać ludność dla pozostania w związku z Niemcami, parlament niemiecki uchwali lada dzień (według projektu rządu) autonomję Górnego Śląska i przyznać mu zamierza charakter państwa związkowego (w rodzaju Bawarji lub Wirtembergji). Mianowicie rząd wniósł do parlamentu projekt ustawy, wedle której w dwa miesiące po ponownem objęciu Górnego Śląska przez Niemcy, miałoby się tam odbyć osobne głosowanie nad tem, czy ludność pragnie utworzenia odrębnego kraju związkowego. Jeżeli ludność oświadczy się za tem, kraj ten ma być utworzony bezzwłocznie. Naprzód wybrane zostanie zgromadzenie krajowe, które po upływie 3 miesięcy od wyniku plebiscytu ma stworzyć rząd krajowy i wybierze prezydenta.

Rząd i prasa niemiecka spodziewają się, że ta perspektywa utworzenia ze Śląska autonomicznego kraju związkowego zadowoli górnoślązaków i zada szach Polsce, która ze Śląska zamierza utworzyć osobne województwo. — „Vossische Zeitung" (z d. 4 b. m.) pisze z wściekłością, że polska obietnica jest tylko bluffem, a dopiero Niemcy dadzą Śląskowi istotną autonomję!

O intrygach dyplomatycznych niemieckich i machinacjach anglo-niemieckich na Górnym Śląsku — nie rozwodzimy się już tutaj. — Zbyt znane i smutne są to sprawy.

Jak wiadomo rząd wystąpić ma z oficjalną enuncjacją, która w dobitny sposób zaznaczy prawa polskie do Śląska i założy stanowczy protest przeciw machinacjom niemieckim, masowym transportom broni i tajnej organizacji wojskowej, w celu wywołania wojny na Górnym Śląsku.

Trzeba nareszcie wobec całej Europy odsłonić niebezpieczne dla pokoju w świecie knowania niemieckie i upewnić ludność śląska, że nie będzie wydana na łup zbrojny siepaczy, importowanych z Berlina i Wrocławia.

Kronika polityki polskiej.

(Tel. od nasz. warsz. koresp.).

— Delegaci polscy na posiedzenie Rady Ligi narodów w Genewie, pp. Paderewski i Aszkenazy przybyli już do Genewy.

* * *

N.-D. wszczyna na świeżo walkę z Naczelnikiem Państwa. Wczoraj Związek ludowo-narodowy zgłosił 2 wnioski nagłe, wymierzone przeciwko Naczelnikowi. Pierwszym z nich jest domaganie się, aby Sejm określił porządek nadawania najwyższych odznaczeń wojskowych. Wniosek ten jest wyraźnie skierowany przeciwko zapowiedzianej na niedzielę uroczystości wojskowej wręczenia buławy marszałkowskiej Naczelnikowi.

Drugi wniosek zawiera protest przeciwko listowi Naczelnika Państwa do atamana Petlury. Związek ludowo-narodowy domaga się, aby na przyszłość tego rodzaju akty były kontrsygnowane przez ministra.

— Warszawa, 12 listop. (PAT). Wydział prasowy Min. spraw zagr. nadsyła komunikat: 12 listopada odbyło się w Min. spraw zagran. posiedzenie prezydjum komisji międzyministerjalnej do spraw powrotu z Rosji sowieckiej jeńców i uchodźców. Na porządku dziennym były kwestje budżetowe oraz wnioski do mocnego przyśpieszenia akcji repatrycjacji. Wobec okropnych sum jakie pochłonąć będzie musiała akcja sprowadzenia 300,000 osób, ustalono zwrócić się z gorącym apelem do inicjatywy i pomocy społeczeństwa, do instytucji humanitarnych, samorządów miejskich i wiejskich oraz organizacji cudzoziemskich, działających w Polsce i operujących środkami płynącemi z zagranicy. Preliminarz budżetowy został opracowany na razie na trzy miesiące i przedstawiony będzie do zatwierdzenia Min. skarbu i Radzie ministrów. Niezwłocznie rozpoczęta musi być organizacja zgromadzenia wszystkich tych przedmiotów i środków spożywczych, które są niezbędne do skutecznej akcji ratowniczej. Celem przyśpieszenia tego układu umówiono i posłano telegraficznie specjalne instrukcje do Rygi.

— Praga, 12 listopada. (PAT). Cz. B. P. donosi, że wczoraj przybyła do Pragi polska delegacja celem dalszych rokowań w kwestji praw obywatelskich i ochrony mniejszości. Razem z delegacją przybył nowomianowany polski chargé d'affaires pan Malczewski oraz dyrektor PKKP pan Kazimierz Wigo, który ma nawiązać rokowania w kwestjach finansowych.

— Gdańsk, 12 listopada. Pat. Akt uroczystego proklamowania Gdańska jako wolnego miasta, odbędzie się na specjalnem posiedzeniu konstytuanty w poniedziałek, o godz. 4 popoł.

W uroczystości przewodniczącym będzie zastępca komisarza ententy w Gdańsku, pułk. angielski Strut. Przewodniczący konstytuanty Rohnhardt wygłosi krótkie przemówienie, poczem posiedzenie konstytuanty zostanie odroczone do powrotu delegatów niemieckich z Genewy.

— Przedłużenie terminu plebiscytu na Górnym Śląsku staje się coraz nieznośniejsze. Ludność domaga się przeto jaknajrychlej plebiscytu. Wyraz temu żądaniu daje „Gazeta Opolska", pisząc między innymi:

Sprawa terminu plebiscytu dzisiaj wygląda tak, że polacy górnośląscy domagają się stanowczo odbycia plebiscytu jaknajrychlej, niemcy zaś używają wszelkich sposobów, aby plebiscyt odłożyć do wiosny, lub nawet do lata. O ile jednak polacy w żądaniu tem posługują się argumentami poważnymi, to w żądaniu niemców widzi się same krętactwa.

Do tych ważnych względów, podnoszonych przez polaków, należy przedewszystkiem sprawa gospodarcza. Z powodu stałej niepewności cierpi ogromnie rozwój gospodarczy naszego kraju. Trudności sprowadzenia zboża siewnego na zasiew jesienny, oraz ostatnio uniemożliwiony transport ziemniaków wpłynął w poważnym stopniu na stan aprowizacji naszego kraju.

To tylko drobne przykłady tego, jak cierpi nasze życie gospodarcze, którego wyjątkowe warunki wytworzyły się przez plebiscyt. Nadto musi się mieć wzgląd na usposobienie ludności, która ma już dosyć tego ciągłego stanu niepewności i wyraża gorące życzenie, by wreszcie można swobodnie rozstrzygnąć o swoim losie.

Sytuacja na Litwie.

Wywiad z generałem Żeligowskim.

(Tel. od nasz. warsz. koresp.).

Przedstawiciel agencji Est-Express rozmawiał z gen. Żeligowskim. Ten oświadczył, że obecny pobór 6 roczników cieszy się ogólnem poparciem ludności. Siły nasze—mówił wzrastają stopniowo, natomiast na Litwie Kowieńskiej wojna z Litwą środkową nie jest popularna; albowiem naród litewski nie żywi uczuć nieprzyjaznych do ludności ziemi wileńskiej. Jednem z najbliższych zadań rządu Litwy środkowej będzie uregulowanie spraw wewnętrznych.

Jak dowiadujemy się minister spraw zagranicznych Litwy środkowej, pan Jerzy Iwanowski opuszcza swoje stanowisko i wyjeżdża zagranicę dla obrony interesów państwowych Litwy. Tekę spraw zagranicznych obejmie p. Bolesław Krzyżanowski.

Warszawa, 12 listopada. (PAT). Wydz. pras. Min. spr. zagr. komunikuje: Komisja kontrolująca Ligi narodów pod przewodnictwem pułk. Francji p. Tardini, wyjechała wczoraj pociągiem przez Wilno do Kowna.

* * *

Walka o władzę w Rosji.

(Telef. od naszego warsz. koresp).

Ostatni komunikat bolszewicki z dnia 11 listopada donosi: Na odcinku Mozyrza wojska nasze pod naporem ofensywy wojsk gen. Bałachowicza cofnęły się na linję Koło Mozyrz-Korosteń. W odległości 45 wiorst na zachód od Mozyrza poddał się w całkowitym składzie pierwszy Uralski pułk Bałachowicza, uprzednio wymordowawszy swoich oficerów.

W kierunku Uszycy wojska nasze posunęły się naprzód, biorąc do niewoli 100 petlurowców i zdobywając 6 dział.

Na odcinku Perekop wojska nasze przerwały pierwszą linję fortyfikacj i wzięły do niewoli oddziały z 500 ludzi.

* * *

Wojenno-rewolucyjny komitet frontu południowego przesłał do gen. Wrangla radjodepeszę. Pisze w niej, że dalszy opór wojsk Wrangla będzie bezmyślnym przelewem potoków krwi, **proponując wobec tego natychmiastowe złożenie broni** i obiecując wzamian zupełne przebaczenie przestępstw, popełnionych w czasie wojny domowej, nietykalność osobistą, a nawet swobodę wyjazdu za granicę. Termin ultimatum 12 listopada o godzinie 24-ej.

Poznań, 11 listopada. (PAT). Radjo. Załoga krążownika „Gromowoj", stojącego na kotwicy w Kronsztadzie zbuntowała się. Marynarze pozabijali komisarzy i za topili krążownik.

Kopenhaga, 12 listopada. Pat. Według ostatnich wiadomości, nadchodzących tutaj z Rosji, ostatnie powstanie w Petersburgu, zostało zduszone w sposób niesłychanie krwawy przy pomocy 7-ej armji czerwonej.

WIEDEŃ, 12 listopada. — (PAT). Uk. B. P. donosi z Kamieńca Podolskiego pod datą 9 listop.: Aby uprzedzić ofenzywę bolszewicką, armja ukraińska przeszła do ataku, przerwała front nieprzyjacielski pomiędzy Winnicą a Niemirowem i ściga nieprzyjaciela w kierunku na Lipowiec.

Powstania armji i chłopów w Rosji.

Paryż, 12 listop. (PAT). Radjo. Badanie bolszewickich jeńców na Krymie ustaliło, że w Smoleńsku i Witebsku wybuchły masowe powstania, w których bierze udział wielu dezerterów. Pas przy froncie przedstawia obraz z 1917 roku. Wszystkie koleje żelazne przepełnione są uciekającymi z frontu chłopami. Te same wiadomośc nadchodzą z rejonu Odesy i Hersonia. Ukraińcy posuwają się w kierunku Birzuli. 61-szy pułk bolszewicki, wysłany celem stłumienia powstania, stracił połowę swego składu ludzi wskutek dezercji, a reszta została rozbrojona przez powstańców. Komunikacja Odesa—Kijów przerwana.

Opuszczenie Odesy przez bolszewików.

Paryż, 12-go listopada (PAT). Większa część załogi Odesy opuściła miasto. Wojska antybolszewickie oblegają miasto.

Propaganda bolszewicka w Europie.

Praga, 12 listopada. (PAT). Dzienniki donoszą: Szef misji sowieckiej Helerson mianowany został przez rząd sowiecki naczelnikiem propagandy na Europę środkową, t. j. dla Czech, Rumunji, Jugosławii, Niemiec i Austrji. Dotychczas funkcje te sprawował zastępca sowietów w Berlinie Kopp.

O Besarabję.

Bukareszt, 12 listopada. Pat. WBK. W odpowiedzi na notę rosyjską w sprawie nieuznania połączenia Besarabji z Rumunją wysłał rząd rumuński do rządu rosyjskiego notę, w której donosi, że połączenie Besarabji z macierzą jest aktem dokonanym, uznanym przez wielkie mocarstwa.

Układ włosko-jugosłowiański.

Ljon, 12 listop. (PAT). Radjo. Z Santa Margarita donoszą, że delegacja włoska i jugosłowiańska zawarły następujący układ co do granic: 1) W Istrji obie strony przyjęły linję stosownie do traktatu londyńskiego z szczegółowemi poprawkami. 2) Rjeka ma być niezależna, a jej obszary będą graniczyły z obszarami włoskimi. 3) Zara będzie pod protektoratem Włoch. 4) Wyspy Herzo Lucin oraz Quarnero i Lagoza na morzu Adrjatyckiem przyznane zostały Włochom. Układ handlowy ma uzupełnić układ terytorjalny.

Homerule w Irlandji.

Ljon, 12-go listopada (PAT). Z Londynu donoszą, że Izba gmin uchwaliła w drugiem czytaniu rządową projekt homerulu w Irlandji 156 przeciw 76 głosów.

Kronika telegraficzna.

(PAT). Kraków, 12 listopada. Z okazji święconego dziś w całej Francji 50-lecia trzeciej republiki i rocznicy zawieszenia broni złożył wczoraj Kraków hołd narodowi francuskiemu. Przed południem odbyło się w kościele Marjackim nabożeństwo żałobne za poległych oficerów i żołnierzy francuskich w wojnie światowej, zaś wieczorem na uniwersytecie Jagiellońskim odbyło się uroczyste walne zgromadzenie założonego przed niedawnym czasem stowarzyszenia polsko-francuskiego. Prezes akademji umiejętności, dr. Morawski, zagaił zebranie. Po szeregu przemówień zabrał głos major francuski Dirteste, który złożył hołd bohaterstwu i sile ducha polskiego. Prezes stowarzyszenia, Morawski, wysłał do prezydenta republiki francuskiej, Millerandą, telegram, w którym składa wyrazy hołdu i czci, oraz życzenia świetnej przyszłości.

(PAT). Praga, 12 listop. „Czas" donosi, że partje robotników czeskich, którzy wyjechali do Moskwy zatrzymano w Rewlu i wypuszczono ich dopiero po kilku tygodniach pod tym warunkiem, że nie wolno im odwiedzać Petersburga.

(PAT). Libawa, 12 listopada. W Rydze odkryto bardzo szeroko rozgałęzioną tajną organizację bolszewicką. Przywódców aresztowano.

(PAT). Praga, 12 listopada. Radjo. Z Nowego Jorku donoszą, że spadły tam ceny na szereg towarów. Restauracje zniżyły ceny o 28 proc.

(PAT). Berlin, 12 listop. Radjo. Z Lucerny donoszą: Kongres partji socjalistycznego kantonu berlińskiego odrzucił 51 przeciw 21 wniosek o przystąpienie do 3 międzynarodówki i o przyjęciu warunków moskiewskich.

(PAT). Rzym, 12 listopada. H. „Metagero" z Santa Margarita, że konferencja włosko-jugosłowiańska ustaliła całkowitą niepodległość Rjeki bez wszelkiej kontroli z zewnątrz, ani z Włoch, ani Jugosławji. Sprawy użytkowania portu Rjeki na potrzeby handlu jugosłowiańskiego, zbada specjalna komisja mieszana.

(PAT). Sofja, 12 listopada. Za przykładem Grecji, obecnie również Rumunja zawiadomiła rząd bułgarski, że zrzeka się wydania bułgarskich winowajców wojny.

Odwrót Wrangla— konsekwencją rozejmu polsko-rosyjsk.

Co mówi o klęsce Wrangla militarny sprawozdawca „Matin". Generalna ofenzywa armji czerwonej. — Wrangel musiał się cofnąć na Krym. — Fatalna sytuacja aprowizacyjna na Krymie.

„Konsekwencje zawieszenia broni między Polską a Rosją" — oto powód klęski Wrangla, stwierdza militarny sprawozdawca „Matin", kap. de Civrieux. Atak bolszewicki zresztą rozwinął się zupełnie planowo, tak jak już to przewidywano dawniej.

Z powodu nagromadzenia przeważającej liczby wojsk czerwonych. było rzeczą widoczną, że wojska Wrangla nie zdołają utrzymać się na dotychczasowych pozycjach. Bolszewicy, skoncentrowawszy bowiem szereg dywizji, przewiezionych z frontu polskiego, uderzyli głównem natarciem na linję kolejową Aleksandrowsk—Melitopol, a równocześnie znaczne siły, w tem poważne oddziały kawalerji, z oddziałami Budiennego włącznie, przekroczyły Dniepr i uderzyły na lewe skrzydło armji Wrangla, dążąc do zagrożenia linji odwrotu wojsk Wrangla na Krymie przez szybkie zajęcie przesmyków Perekopu.

Wrangel, zaatakowany na wielkim froncie przez przeważające siły, rozpoczął odwrót na Krym Kolejno opuścił Aleksandrowsk, Marjupol, Berdiansk. Przez Taurydę wycofały się oddziały wranglowskie ku przesmykowi Czongaru i Perekopu, głównemi kontratakami usiłując nie dopuścić nieprzyjaciela do opanowania przesmyków. Zdaje się, że pierwotna obawa, iż kawalerja czerwona, która przez Aleszki sforsowała Dniepr i ścigała cofające się na Krym oddziały, została kontratakami zmuszona do cofnięcia się.

Jakkolwiek Wranglowi udało się wycofać z opresji, jednak jest to sukces bolszewicki bardzo poważny. Bolszewicy odzyskują tereny węglowe Donu, stają się zdobywcami urodzajnej, bogatej Taurydy, całą południową Rosję oczyszczają znów z „kontrrewolucji".

Tymczasem armja Wrangla znajduje się na Krymie w bardzo ciężkiej sytuacji aprowizacyjnej. Trzeba będzie wyżywić prócz niej 300,000 ludności bez broni i wszelakiego rodzaju uciekinierów, od których rojno teraz na Krymie. Bo po opuszczeniu Taurydy niema już Wrangel skąd czerpać środków żywności, musi oprzeć się na dowozie, co przy fatalnym stanie waluty jego, rubli krymskich, będzie szalenie trudne.

Klęska więc armji Wrangla jest faktem o konsekwencjach poważnych.

„Bankructwo" Niemiec.

(„Robotnik"). Marka niemiecka kosztuje w Warszawie cztery i pół marki. Ale w Paryżu, w Londynie, marka ta spada z szybkością zatrważającą. Dolar, który przed wojną kosztował 6 marek, kosztował w lipcu 40, w końcu października — 67 marek, Funt angielski przed wojną — 31 mk., w lipcu 152, w październiku — 235 mk. Frank francuski kosztuje 4 i pół marki: może to jest i świadome bankructwo. Niemcy mają płacić i epicjer francuski i dziś jeszcze myśli, że Niemiec zapłaci „wszystko". Niemiec pokazuje swoje książki handlowe swoje bilanse, ceduły giełdowe i mówi — nic nie mam. Jestem bankrut.

Stosunki polsko-gdańskie.

Według telefonicznej wiadomości, nadeszłej wieczorem, układ polsko-gdański został wczoraj w Paryżu podpisany—a dnia 15 b. m. na posiedzeniu konstytuanty gdańskiej nastąpi uroczyste ogłoszenie Gdańska wolnem miastem. Zarząd miasta pozostanie jednak nadal w rękach komisji międzysojuszniczej.

Podpisanie układu polsko gdańskiego powitać należy z zadowoleniem.— Nie dlatego, jakoby ten układ czynił zadość wszystkim słusznym żądaniom Polski i otwierał jej pełny dostęp do morza: tylko oddanie Gdańska Polsce byłoby urzeczywistnieniem praw polskich do morza! — ale dlatego, że podpisanie tego układu kładzie kres dotychczasowej nieznośnej niepewności i dwuznaczności stosunków i stwarza realną podwalinę, na której będzie można dopiero budować.

Trzeba też przyznać, że w istniejących warunkach, wobec wiadomego gospodarczego germanofilstwa Anglji, która wyraźnie dziś dąży do rewizji traktatu wersalskiego, rząd polski czynił co mógł, aby bronić interesów polskich i obronił je ostatecznie nie najgorzej.

Przedstawiciel polski w Paryżu Paderewski, jak wiadomo, odmówił stanowczo podpisania układu w jego pierwotnem brzmieniu, aprobowanem przez Radę Ambasadorów pod przewodnictwem p. Cambon — i zażądał odpowiednich zmian i poprawek.

Nowe brzmienie układu opracowane zostało przez p. Fromagéot z francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych po przeprowadzeniu rokowań między polską a gdańską delegacją w Paryżu—i wprowadziło szereg bardzo ważnych poprawek, uwzględniających interesy polskie, a dotyczących spraw: 1) flagi morskiej i rejestracji okrętów, 2) ceł, 3) portu wolnego i jego rady zarządzającej, 4) kolei.

W sprawie flagi przyznany został Polsce nadzór nad rejestracją gdańską; w sprawie ceł inspektorowie celowi polscy działać będą na miejscu w urzędzie celnym gdańskim, język polski jest równouprawniony, a opłaty składane być mogą w monecie polskiej; rada zarządzająca portem (pod przewodnictwem szwajcara) składać się z będzie pięciu gdańszczan i z pięciu polaków; a wreszcie zapewniono Polsce pełne władanie kolejami. Polska uzyskuje wpływ na zarząd portu na równi z Gdańskiem, ale zarazem przyznano gdańskiem Radzie zarządzającej wpływ na zarząd Wisłą w obrębie wolnego miasta

* * *

Taki jest układ polsko-gdański.— W danych warunkach osiągnęliśmy wszystko, co można było osiągnąć. Zdobyliśmy podstawę, na której można budować.

Od nas teraz zależy, co zbudujemy. Od naszej sprawności polityczno-gospodarszej i od naszej siły.

Układ tworzy tylko ramy, treść poważną i moralną sami położyć musimy.

Trzeba do Gdańska posłać tęgich ludzi; nie można tolerować przedstawicieli lekkomyślności i biurokratyzmu.

Gdańsk opanujemy tylko wówczas, jeśli w Warszawie nastanie ład i porządek, jeśli rząd będzie miał silną rękę i mądrą głowę i wysłać potrafi odpowiednich ludzi na ważne stanowiska.

A podobno dziś nie zupełnie dobrze dzieje się w Gdańsku. Czytamy np. w „Słowie Polskiem" z 10 b. m. następujące krytyczne uwagi na temat stosunków gdańskich:

„...Poprzestanę na wytknięciu grzechu, będącego równocześnie śmiesznością, na który Gdańsk patrzy codziennie i z którego w kułak się śmieją zjednoczone zeitungi i blatty junkierskie. Oto utrzymujemy w bratniem „wolnem mieście" sztab urzędniczy, złożony z... dwustu pięćdziesięciu ludzi.

Poco nam aż takiego ciała urzędniczego, trudno odgadnąć. A ta świetność kosztuje. Ośmnaście ozdobionych białym orłem automobilów, bez względu na tę swoją szcigodną ozdobę, niszczy przecież gumy i połyka benzyny, skromnie licząc, za 12,000 marek dziennie. A p. Sahm się uśmiecha.

Uśmiecha się tem chętniej, że nie wszystkie lokale, przed którymi każe się białym orłom stawać, zwiększają istotnie naszą sławę. Stosunki te powinny ulec natychmiastowej rewizji".

Podróż do Wilna.

Komunikacja z Wilnem. — Formalności podróżne. — Na linji demarkacyjnej.— Cholera w Lidzie.—Jazda z przeszkodami. — Stan kraju.—Wyjazd do Wilna.

Podróż do Wilna, przynajmniej obecnie, nie należy do rzeczy ani przyjemnych, ani łatwych. Liczba przepustek i wiz, w jakie należało się zaopatrzyć w podróż za czasów zarządu cywilnego, wzrosła obecnie przynajmniej w dwójnasób. Prócz legitymacji i wizy wojskowej w Warszawie trzeba mieć świadectwo prawomyślności, także i sanitarnej, to znaczy zaszczepić się od cholery, a może i tyfusu.

Skoro zaopatrzony w to wszystko podróżny dotrze do Lidy, a więc w pobliże granic środkowej Litwy, dowie się, że dalej jechać nie może, czy jest cywilnym, czy wojskowym, bez wizy defenzywy II ej armji. Po wizę tę należy odbyć spacer o 2 km. od stacji do miasta, by dowiedzieć się, że biuro zamknięte, gdyż pociąg zjawia się w Lidze w porze obiadowej. Zatem wędrówka do kasyna oficerskiego, wyciąganie nieszczęśliwego oficera z obiadu, spacer z powrotem, w rezultacie pociąg spóźnia się, lub odjeżdża, zostawiając część podróżnych w Lidzie.

Na domiar fakt konieczności wizy trzymany jest przez stacyjne organa kontrolne w tajemnicy — komunikują go tuż przed odjazdem pociągu, lub co gorsza na linji demarkacyjnej na przystanku w Bastunach, składającym się z lichej budki, gdzie w moich oczach wysadzono kilkanaście osób. Energiczniejsi coprawda i tam dali sobie radę, telefonując o pozwolenie do Lidy, ale nie każdy liczyć na to może. Widziałem np. w Lidzie kustosza biblioteki uniwersyteckiej w Wilnie, który z racji wizy siedział tam od 24 godzin na stacji, czekając na możność dostania się do Wilna, co trafia się nie codzień. Lida zaś jest głównem centrum cholery na te okolice; pobyt zatem w niej jest ze względów sanitarnych nie bardzo wskazany.

Co do cholery, to jeszcze jedna uwaga: powoduje ostrą kontrolę przejeżdżających, zwłaszcza z powrotem i to z kwarantanną. Nigdzie jednakże nie widziałem nie tylko odpowiednich pomieszczeń, ale nawet budynków stacyjnych, bo te, od Bugu począwszy, są poniszczone i na wielu stacjach komendanci i naczelnicy ruchu mieszkają w wagonach. Zatrzymanie w tych warunkach podróżnych będzie się równać poprostu skazaniu ich na łaskę losu.

Zarządzenia, czy to sanitarne, czy paszportowe, są bez kwestji słuszne i dyktowane dobrem sprawy. Przedewszystkiem trzeba ogłosić jakie są wymagania od podróżnych i kogo obowiązują. Wykonanie ich wszakże nie powinno odbywać się w sposób odstraszający ludzi od jazdy na Litwę. Wilno potrzebuje dziś ludzi, inteligencji, tych wszystkich, którzy musieli usunąć się przed bolszewikami. Przy zachowaniu wszystkich koniecznych ostrożności należy ten powrót—jak tylko można—ułatwiać i przyspieszać. Trzeba puścić w ruch instytucje społeczne, otworzyć uniwersytet, przygotować wybory czy plebiscyt. Do tego zaś masowy powrót uchodźców na Litwę jest pożądany w jaknajkrótszym czasie.

Komunikacja między Warszawą a Wilnem odbywa się na razie dwa razy w tygodniu, bezpośrednio przez Siedlce, Wołkowyski i Lidę. Do samej Lidy pociągi odchodzą codziennie, lecz dla Wilna mały ma to pożytek, bo trzeba nieraz dzień lub dwa wyczekiwać nadejścia pociągu bezpośredniego, by się dostać do miasta. Sprawa została świeżo uregulowana w ten sposób, że prezes dawnej dyrekcji kolejowej wileńskiej inż. Landsberg otrzymał od rządu środkowej Litwy koncesję na koleje w obrębie tejże Litwy, na skutek czego w najbliższym czasie rozpocznie się codzienna bezpośrednia komunikacja między Warszawą a Wilnem. Podróż taka w warunkach przewidzianych przez rozkład jazdy trwa 25 godzin, w praktyce 32 do 40 godzin; to zepsuje się pompa na stacji i lokomotywa zostaje bez wody, to lokomotywę odciągną dla pracy na miejscu i t. d.

Najgorzej z tem jest na terytorjum między Lidą a Wilnem. Wszystko to jednak są rzeczy przejściowe, spowodowane faktem, że jedziemy linją, po której dopiero przeszła wojna która została śpiesznie naprawiona. Każdy dzień przynosi jednak poprawę i najbliższe tygodnie doprowadzą zapewne do zupełnie znośnych stosunków.

Kraj, przez który jedziemy jest pusty, z oznakami zniszczenia. Bydło na pastwiskach należy do rzadkości, — padło ofiarą kilka krotnych przemarszów wojsk. Wszędzie ugory, o uprawie ozimin naogół niema mowy, z braku inwentarza i zboża do siewu. Trzeba się liczyć z tem, że cały ten kraj będzie potrzebował wydatnej pomocy aprowizacyjnej, aby przetrwać zimę i wiosnę. Zima panuje tu już w całej pełni, puszysty śnieg, zalega całą okolicę. Późnym wieczorem dostajemy się do Wilna. Zajeżdżamy na dworzec, na którym po przejściu dwu najazdów nieprzyjacielskich ani śladu dziś z dawnego ruchu i życia. Lecz nikt nie wątpi, że ręce polskie obudzą go w krótkim czasie z dzisiejszej martwoty.

Krwawe wybory Hardinga we Florydzie.

5 negrów spalonych żywcem — jeden powieszony.— Dwóch białych zabito — kilku rannych.

Wybory w Ameryce są „żywsze" nieco niż u nas. Dowodzą tego świeże wybory prezydenta Hardinga, który prezydenturę opłacił krwią szeregu ludzi.

Podczas wyborów we Florydzie (Pol. Ameryka), w mieście Orlando, doszło do krwawych zaburzeń, wynikłych na tle antagonizmu czarno-białego.

Jednemu z wyborców-negrów komisja wyborcza odmówiła prawa głosu, pod pretekstem nieopłacenia przez niego jakiegoś podatku.

Oburzony negr opuścił salę wyborczą, by powrócić do niej po chwili, lecz już z karabinem w ręku, z którego też dał kilka strzałów w tłum białych. Rozpoczęła się gwałtowna bójka, w której wzięło udział jeszcze kilku, negrów.

Namiętny wyborca został schwytany przez policję, lecz tłum białych go odbił i natychmiast powiesił na najbliższej gałęzi, wsadzając w niego jeszcze na pożegnanie kilkanaście kul.

Widząc tę scenę inni negrzy, którzy próbowali obronić swego rodaka, uciekli i zamknęli się w pobliskim domku. — Lecz tłum ich wyśledził, zamknął wszystkie wyjścia z tego domu, a następnie podpalił go, paląc żywcem i znajdujących się tam negrów.

Podczas tych zaburzeń zginęło 2-ch białych, a kilku zostało ciężko rannych.

Przegląd prasy.

Przed rozwiązaniem Sejmu.

(„Kurjer Poranny"). Trzeba się będzie liczyć z tem, że projekt senatu po myśli reakcyjnej wysunie na pierwszy plan dyskusji kwestję rozwiązania Sejmu i odwołania się wprost do mas wyborczych, aby rozstrzygnęły, czy Senat reakcyjny odpowiada woli większości ogółu. Wnioski w tym kierunku na Sejm zapowiada już zarówno Polska Partja Ludowa i grupa „Wyzwolenie". A wniosków tych lekko zbyć doprawdy nie będzie można.

(„Rzeczpospolita"). Odbyło się posiedzenie przedstawicieli klubów sejmowych, t. zw. centrowo-lewicowych.

Przedstawiciel „Wyzwolenia" zawiadomił obecnych, iż klub jego w najbliższym czasie ma zamiar zgłosić do laski marszałkowskiej wniosek o rozwiązanie Sejmu. Nad niedojrzałemi zamiarami „Wyzwolenia" wywiązała się dłuższa dyskusja. Wedle pogłosek, obiegających kuluary, większość obecnych, zdaje się za wyjątkiem socjalistów, została wnioskiem tym zaskoczona. Decyzji nie powzięto żadnej, postanowiono jedynie zreferować ten wniosek na plenarnych posiedzeniach klubu. Z wieści, jakie krążyły po posiedzeniu „centro-lwa" należy wnioskować, że nawet socjaliści uważają pomysł „Wyzwolenia" za... przedwczesny. Jednakże znajdują się w takiej sytuacji, że jeżeli „Wyzwolenie", pomimo odmiennego stanowiska innych klubów wniosek ten złoży to i ich podpis pod nim będzie się znajdować. O tem, aby wniosek podpisały inne ugrupowania, zdaje się, że niema mowy.

Łódź--Gdańsk.

Wymiana wyrobów włókienniczych na motory, medykamenty i szyny. — Niechętne stanowisko sfer przemysłowych Łodzi — Nie chcą sprzedawać, oczekując na zwyżkę cen.

Wczoraj o godz. 1 odbyła się w magistracie narada w sprawie nawiązania ściślejszych stosunków handlowych pomiędzy Łodzią a Gdańskiem z udziałem członka konstytuanty Wolnego Miasta i magistratu p. Welka. Ze strony Łodzi—in corpore prezydium magistratu: pp. Rżewski, Wojewódzki i Klocman; inż. Szenfeld, inż. Berliner, inż. Nakielski, dr. Grynberg, dr. Mittelstädt i red. Nusbaum-Ołtaszewski. Pomimo otrzymanych zaproszeń nie przybyli przedstawiciele przemysłu łódzkiego, których chyba najbardziej winna interesować sprawa zbliżenia gospodarczego z jedynym miastem portowym, do którego Polska ma traktatami międzynarodowemi zapewniony dostęp.

Po powitaniu gościa przez prez. Rżewskiego, p. Welk przemówił obszerniej, zaznaczając, iż misja jego nie ma żadnego charakteru politycznego, lecz istotą jej jest wyłącznie interes gospodarczy. Pragnie on poinformować się o położeniu ekonomicznym Łodzi, tego największego ośrodka przemysłu polskiego, oraz przygotować grunt pod zawarcie już zupełnie konkretnych tranzakcji handlowych. Mimo to rozumie on, iż wzajemne stosunki gospodarcze są ściśle związane z polityką, gdyż Gdańsk jest punktem wyjścia dla Polski na morze, Polska zaś dla Gdańska naturalnym terenem gospodarczym, na którym w znacznej mierze oprze on swą handlową egzystencję.

Na razie poszukuje on w Łodzi wyrobów włókienniczych, które możnaby w ciągu krótkiego czasu dostarczyć do Gdańska. — Urząd zaopatrywania Wolnego Miasta poszukuje np. obecnie w Łodzi płótna i materjałów bawełnianych celem zużytkowania do szycia bielizny i pościeli, gdyż chce zatrudnić tysiące kobiet, które pobierają zapomogi dla bezrobotnych. W ten sposób urząd ten chce jednocześnie zaspokoić potrzeby Gdańska, a w razie nadmiaru wyrobów, odstąpić część ich związkom zawodowym na Pomorzu, które już zwracały się z odnośnemi propozycjami.

Pan Welk poczynił już w Łodzi pewne kroki, a mianowicie zwrócił się do jednej z najpoważniejszych firm łódzkich z prośbą o złożenie oferty i w dalszym ciągu dziś (t. j. w sobotę) konferować będzie z większemi fabrykami; sądząc, że przemysłowcy łódzcy zrozumieją korzyści, które płynąć będą dla kraju i miasta z zacieśnienia kontaktu handlowego z Gdańskimi.

W rozwijającej się w szybkim tempie dyskusji okazało się jednak, iż, niestety, nadzieje te są bardzo słabe. Przemysł na razie trzyma się w rezerwie. Jak wyjaśnił p. wiceprez. Faterson, przemysłowcy w chwili obecnej, gdy strejk jeszcze nie minął, owszem zaostrza się z każdym dniem, bardzo niechętnie mówią o sprzedaży wytworów, oczekując na wyższe ceny. Dla Gdańska zwyżka ta nie będzie jednak odgrywala większej roli, gdyż waluta polska znów ostatnio obniżyła się. Wprawdzie przemysł narzeka, że strejk obecny uniemożliwia wywóz, gdyż wobec podwyższenia robocizny, a więc i wzrostu kosztów własnych, przemysł polski nie będzie mógł konkurować z zagranicą, jednak, zdaniem p. F. dziś jeszcze możemy spółzawodniczyć ze wszystkiemi na rynkach zagranicznych. Natomiast zupełnie bez znaczenia jest symptomat, zdaniem p. Welka, moment, iż obecna dostawa wyrobów włókienniczych do Gdańska winna być ułatwiona, gdyż chodzi tu o zatrudnienie bezrobotnych i danie szerokim masom możności nabywania taniej bielizny i pościeli; w okresie wzmożonej walki klasowej — strejku — argumenty te bynajmniej nie będą miały dostępu do serc przemysłowców.

Po omówieniu spraw natury ogólnej przystąpiono do wymiany ofert. Łódź w najbliższych dniach pośle do Gdańska cały szereg zebranych danych o cenach i zaofiarowania. Gdańsk dziś już ofiaruje medykamenty, szyny tramwajowe, wyroby żelazne, a w najbliższych dniach nadesłane zostaną oferty na motory.

Otrzymane od p. Welka cenniki i wykazy oddano komisjom rzeczoznawców, poczem narada została zakończona.

Wiadomości bieżące.

—z—

Łódź, 13.XI. 1920.

Wczoraj żegnała Łódź śn... szczątki swego posła ś. p. A... dra Napiórkowskiego, niestru... działacza na niwie społecznej, ... nego czynnego członka kół stu... kich w Belgji, kolejno legjon... literata, jednego z przywódców P. ... w Łodzi, przewodniczącego Rady ... botniczej, członka klubu socjal... w Sejmie, wreszcie żołnierza, p... głego w obronie Ojczyzny prz... wrogim najazdem. Długim, długim korowodem szli wczoraj za pogrzebowym konduktem. Ci w mundurach— to towarzysze w walce z bolszewikami o niepodległość i ci w bluzach i siermięgach—bracia w wielkim czynie wyzwolenia ludu. Dostojnicy i bezrobotni nędzarze, świecący galonami i opromienieni majestatem wytartych roboczych kurtek, przyprószeni siwizną i tryskający młodym życiem. W mglistym przedwieczornym mroku jarzyły się pochodnie żałobne, błyskały odbitym światłem bagnety honorowego plutonu, a nad stutysięcznym tłumem furkotały i skłaniały się żałobnie czerwone sztandary — szesnaście potężnych godeł, za które mocował się z życiem. A na wozie żałobnym biało-czerwone wstęgi wieńca Naczelnika Państwa, godło za które padł na polu chwały.

Cześć Ci za grobem, rycerzu Polski ludowej, któryś sercem swym umiłować potrafił tę szarą masę maluczkich, któryś poświęcił cały swój zasób sił, młodej energji i zapału walce o dobro proletarjatu, a życie poświęciłeś—Ojczyźnie!

Pogrzeb ś. p. posła Napiórkowskiego.

Z niezwykłą okazałością odbył się wczoraj pogrzeb ś. p. Aleksandra Napiórkowskiego, posła na Sejm Ustawodawczy, członka Centralnego Komitetu Wykonawczego P.P.S.

O g. 4-ej popołudniu około rampy kolejowej stacji Łódź-Fabryczna, gdzie w wagonie przybyłym z Warszawy spoczywały w trumnie zwłoki ś. p. Napiórkowskiego, zgromadzili się przedstawiciele władz wojskowych, miejskich oraz różnych stowarzyszeń i korporacji z wieńcami i sztandarami.

Trumnę z wagonu kolejowego znieśli na barkach i złożyli na karawanie towarzysze broni, oddając hołd zmarłemu, jako chorążemu I pułku ułanów Beliny i podporucznikowi 108 pułku ułanów wojsk polskich. Oznaką takiegoż hołdu była eskorta wojskowa około karawanu, aż do bram cmentarnych. Zwłoki eksportował kapelan wojskowy ks. Ostapowicz. Kondukt pogrzebowy otwierały organizacje robotnicze, których zmarły był członkiem, z radą robotniczą na czele, oraz orkiestrą wojskową.

Na wozie żałobnym złożono mnóstwo wieńców, z których jeden od-

brzymi umieszczony w górnej części zwracał powszechną uwagę. Był to wieniec od Naczelnika Państwa.

Bezpośrednio za trumną postępowała najbliższa rodzina zmarłego, następnie szli: marszałek Sejmu Trąmpczyński, delegat ministerjum spraw wojskowych, generał Faleński, były premjer ministrów, poseł Moraczewski, poseł Ziemięcki, wojewoda Kamieński, generał Olszewski, komendant miasta kap Biłyk, prezydent Rżewski, starosta Remiszewski i inni.

Kondukt zamykały liczne rzesze członków należących do organizacji robotniczych, tramwajarze, członkowie stowarzyszeń spółdzielczych i t. d. Podczas przejścia konduktu przez ul. Skwerową sztandary, spowite w żałobę, pochyliły się oddając cześć zwłokom zmarłego, jako przewodniczącemu Rady robotniczej i członkowi Łódzkiego Okręgowego Komitetu robotniczego P.P.S. W znacznej odległości za wozem żałobnym grała marsza żałobnego orkiestra fabryczna Tow. Akc. K. Scheiblera.

Od bram cmentarnych znów ujęli trumnę wojskowi i ponieśli do grobu.

Nad mogiłą w gorących słowach przemawiali podnosząc zasługi zmarłego, jako bohatera walczącego za wolność Ojczyzny—major Biłyk, prezydent Rżewski, poseł Ziemięcki, ławnik Klimaszewski i poseł pabjanicki Szczerkowski.

Zarówno na ulicach, jako i na samym cmentarzu, około grobu, porządek panował wzorowy, utrzymywała go straż ogniowa ochotnicza.

...lastowienie Pogosowa Ratunkowego.

...niach najbliższych zatwierbędzie przez województwo ustawa Towarzystwa doraźpomocy lekarskiej, mocą któ-Pogotowie Ratunkowe mieszsie przy ul. Długiej № 83 ... własność miasta.

...łaszczenie niewykończonych domów.

Magistrat m. Łodzi opracował projekt ustawy wywłaszczenia w celu wykończenia, prywatnych domów mieszkalnych.

Przytaczamy treść projektowanej ustawy: 1) Magistrat m. Łodzi otrzymuje ogólne prawo wywłaszczania i wykupu domów prywatnych, rozpoczętych przed wojną, a niewykończonych, celem ich wykończenia i oddania do użytku mieszkańców; 2) W celu wywłaszczenia i wykończenia domów, wybiera się najpierw te domy, które ze stopnia wykończenia, ze swego położenia i rozplanowania najbardziej się nadają dla zlagodzenia głodu mieszkaniowego w mieście. Również mogą podlegać wywłaszczeniu domu zdewastowane, opuszczone przez lokatorów; 3) Przed wywłaszczeniem Magistrat występuje z propozycją nabycia domu z wolnej ręki, ewentualnie wzywa właściciela do wykończeni-go w określonym terminu:

O ile właściciel nie zgodzi się na propozycję w ciągu 4 tygodni; to Magistrat przystępuje do oceny wartości budynku i placu przez komisję szacunkową, sformowaną według art. 8—12 dekretu z dn. 7 lutego 1919 r. o wywłaszczeniu posiadłości pod budowle użyteczności publicznej i po sporządzeniu tej oceny Magistrat ma prawo przystąpić do zakończenia budowli; 4) zapłata za wywłaszczoną posiadłość winna nastąpić niezwłocznie po sporządzeniu projektu komisji szacunkowej; 5) Ocena domu winna być dokonana przez komisję szacunkową i zmniejszona o 50 proc.

O państwowy zakład badania artykułów pierwszej potrzeby.

Dyrekcja okręgowa robót publicznych wojewóдztwa łódzkiego wysłała do ministerstwa robót publicznych zawiadomienie, że Rada Miejska uchwaliła oddać bezpłatnie pod budowę gmachu dla państwowego zakładu badania artykułów pierwszej potrzeby plac wielkości 2500 metrów kwadratowych przy zbiegu ulic Wodnej i Wysokiej. Dla szybkiego sporządzenia planu budowy wyżej wspomnianego gmachu i przedwstępnych prac związanych z rozpoczęciem robót, utworzony zostaje komitet budowy, w skład którego wchodzą: z ramienia ministerstwa zdrowia dyrektor Urzędu zdrowia województwa łódzkiego dr. Skalski, kierownik zakładu epidemiologicznego dr. Venulet, z ramienia dyrekcji dyrektor robót publicznych inż. Stawiski. Sporządzenie planów i kierownictwo robót powierzone zostało przez dyrekcję architektowi Lisowskiemu.

Z wyższych uczelni.

Rektorat un. Jana Kazim... we Lwowie ogłasza, że zapisy na uniwersytecie rozpoczną się 15 listopada i trwać będą do 30 listop.

Utrudnienie emigracji.

Zapowiedziane utrudnienie w wydawaniu paszportów emigrantom przez konsulat amorykański w Warszawie już zostało urzeczywistnione. Konsulat bowiem przestał wizować paszporty kandydatów na emigrantów, którzy nie przedstawiają zatwierdzonego rejentalnie w Ameryce wezwania krewnego, obowiązującego się utrzymywać przybyłego do Ameryki emigranta.

Ostrzeżenie dla ładących do Ameryki.

Konsul generalny amerykański w Warszawie podaje do wiadomości osób chcących emigrować z Rzeczypospolitej do Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, że winny składać podania o wizy w wydziale wizowym amerykańskiego konsulatu generalnego w Warszawie. Zdarza się bowiem, że osoby emigrujące wyjeżdżają z Polski do Berlina lub też do któregoś z portów np. Gdańska, nie uzyskawszy wizy w Warszawie w konsulacie. Wywołuje to trudności oraz stratę czasu, gdyż konsulowie amerykańscy poza granicami Rzeczypospolitej polskiej, nie są upoważnieni do udzielania wiz osobom, emigrującym z Polski.

O praktykę lekarzy wojskowych

Wydany został następujący rozkaz:

Na wniosek min. zdrowia publicznego zmienia się rozkaz dep. san. m. s. wojsk. l. 6386 dnia 6.II 1919 r., jak następuje:

1) Praktyką prywatna poza godzinami służbowemi mogą się zajmować tylko ci lekarze wojskowi, którzy otrzymali dyplom na jednym z uniwersytetów krajowych lub którzy zagraniczne dyplomy nostryfikowali i uzyskali prawo praktyki lekarskiej w Polsce

2) Lekarze wojskowi, zamierzający wykonywać praktykę prywatną, winni zgłaszać się do miejscowych władz sanitarnych I instancji celem rejestracji i przedstawienia posiadanych uprawnień.

3) O każdym wypadku choroby zakaźnej, oraz o wszelkiego rodzaju zatruciach, które się wydarzyły w praktyce cywilnej, winni lekarze w jskowi natychmiast donieść władzom policyjnym I instancji.

4) Pełnienie czynności przez lekarzy wojskowych w instytucjach państwowych i komunalnych reguluje rozkaz 2047 w dz. R. Wojsk., № 64, ex 19.

Akademja górnicza.

Minsterstwo oświecenia poleciło akademji górniczej w Krakowie rozpocząć przyjmowanie wpisów od 10 listopada; wykłady powinny być rozpoczęte 1 grudnia. Kolej najpierw przysługuje inwalidom, ochotnikom frontowym i pozafrontowym.

O przysłanie adresów.

Wydział rejestracyjny komitetu zjednoczenia Górnego Śląska z Rzplitą Polską (Warszawa, Krakowskie Przedmieście 60), zwraca się z gorącą prośbą do niżej wymienionych osób o przysłanie dokładnych adresów. Ze względu na zbliżający się plebiscyt komitet musi posiadać dokładne adresy wszystkich górnoślązaków, którzy będą musieli wyjechać na głosowanie.

Pośpiech jest konieczny. 1) Ziora Marjanna ze wsi Klepacze; 2) Błażytko Tomasz, Hutki; 3) Brądel Barbara z Dźbowa; 4) Kudlek Rozalja; 5) Rajdak Józef; 6) Łaskowska Otylje, Częstochowa

Zażegnanie strejku aptekarskiego.

Wczoraj w urzędzie zdrowia województwa łódzkiego odbyły się pertraktacje pomiędzy przedstawicielami łódzkiego oddziału. Towarzystwa farmaceutów aptek polskich a przedstawicielami Związku pracowników aptek w Łodzi, w sprawie przedstawionych żądań ekonomicznych. Dzięki wzajemnym ustępstwom obie strony doszły do porozumienia i tym sposobem zniknęło widmo grożącego strejku. Fakt ten podnieść należy z uznaniem, gdyż wszelka przerwa pracy w aptekach, wywołana strejkiem, naraża ludność na pozbawienie należytej, ciągłej obsługi.

W myśl zawartej umowy w urzędzie zdrowia, pracownicy aptek uzyskali 90 proc. podwyżki od ostatniej pensji za sierpień i wrzesień; zaś od 1 października 100 pr. podwyżki od zasadniczego wynagrodzenia.

Pogromy żydów.

Według doniesień otrzymanych od osób, które wydostały się z pod bolszewickiej okupacji—bolszewicy w okolicach, które opuszczać muszą, urządzają niesłychane dotąd pogromy wśród ludności żydowskiej. Pogromy miały miejsce w Lubarze, Krasnopolu, Czudnowie, Berdyczowie i w Polonuem.

Odczyt posła K. Czapińskiego.

W niedzielę, dnia 14 listopada 1920 r., o godz. 8 wiecz. w sali posiedzeń rady miejskiej, poseł K. Czapiński, redaktor „Naprzodu", wygłosi odczyt na temat „Kościół w Konstytucji Polskiej".

Bilety w cenie mk. 5, są do nabycia codziennie w sekretarjacie Klubu Robotniczego, Piotrkowska 83, zaś w niedzielę od godz. 5 popoł. przy kasie sali odczytowej.

Teatr Polski.

Dzisiaj o godz. 4-ej po cenach najniższych przemówi do młodzieży szkolnej melodramat szlachetny Raupacha „Młynarz i jego córka". O godz. 8-ej również po cenach najniższych na widowisku ludowem Ibsen w swojej „Heddzie Gabler" rozsnuje tajniki duszy kobiecej. Jutro w niedzielę Teatr Miejski czynny będzie trzy razy. O godz. 12 po cenach minimalnych VI Poranek Dramatyczny „Leonidas Andrejew". Prelegent poseł do Sejmu i redaktor „Naprzodu" p. K. Czapiński. Recytację ilustrującą wykonają pp. Wernisówna, Pilarski i Rosłan, o godz. 3 po połud. pełen uroku „Urwis" Katerwy, a o godzinie 8 komedja obyczajowa J. A. Kisielewskiego „Karykatury".

Przedstawienia dla zrzeszonej inteligencji.

Wobec licznych zapotrzebowań miejscowych związków i stowarzyszeń na bilety zniżkowe na poniedziałkowe przedstawienia w Teatrze Miejskim dla inteligencji, komisja kultura no oświatowa postanowiła w porozumieniu z dyrekcją Teatru Miejskiego urządzać widowiska dla zrzeszonej inteligencji prócz poniedziałku i we środy każdego tygodnia.

Bilety na te przedstawienia są do nabycia przez przedstawicieli związków od wtorku (na poniedziałkowe przedstawienie) i czwartku (na środowe następnego tygodnia) od godz. 1-ej do 3-ej po południu w biurze wydziału szkolnictwa.

Najbliższe koncerty.

Dyrekcja otrzymała telegraficzne zawiadomienie od Eriki Morini z Bukaresztu, że wskutek nieprzewidzianych trudności komunikacyjnych, nie będzie mogła przybyć do Łodzi, wobec czego zapowiedziane dwa występy tej artystki zostają odwołane.

Natomiast na poniedziałkowym koncercie symfonicznym pod dyr. Br. Szulca, wystąpi tenor Opery warsz. Ignacy Dygas. Program zawierać będzie: symfonję „Manfred" Czajkowskiego, poemat symf. „Uczeń czarnoksiężnika" Dukasa, oraz pieśni i arje operowe.

* * *

Na niedzielnym koncercie popołudniowym, wystąpi śpiewaczka operowa, Katarzyna Hoffman. Na program złożą się: symfonja „Z Nowego Świata" Dvoraka, uwertura do op. „Sprzedana narzeczona" Smetany, oraz szereg arji i pieśni. Dyryguje Bron. Szulc. Bilety do nabycia w księgarni Alfr. Straucha, Dzielna 12.

Match footbalowy międzymiejski.

W nadchodzącą sobotę i niedzielę o godz 2 i pół po południu w Helenowie rozegrany będzie match piłki nożnej między drużynami Klubu Sportowego „Słupnia" w Mysłowicach a Wojskowego Klubu Sportowego w Łodzi.

Co kradną?

Ze składu skór B. Bornstejna, Nowomiejska 9, skradziono skór na sumę 50,000 mk.

— Ze sklepu L. Sztyft, ul. Plac Wolności 10, skradziono ludzkich włosów, wartości 80,000 mk.

— Z mieszkania T. Sieniatyckiego, ul. Sienkiewicza 4, skradziono różnych rzeczy, wartosci 80,000 mk.

Ze sklepu M. Kalisza, ulica Stare-Zarzewska, skradziono kożuchów, wartości 100,000 mk.

Oszustka.

Do mieszkania Bronisława Wojciechowskiego, zam. przy ul. Krótka-Franciszkańska nr. 9, podczas nieobecności tegoż, zgłosiła się jakaś kobieta z kartką, żądając wydania różnych wartościowych rzeczy. Nie orjentujacy się w sytuacji, nieletni brat Wojciechowskiego, wydał rzeczy owej kobiecie, która, jak się następnie okazało, była zwykłą oszustką i złodziejką.

Ruch zawodowy inteligencji.

Strejk pracowników handlow. przemysłu włóknistego.

Wczoraj, o godz. 8 wieczorem, odbył się wiec pracowników handlowych przemysłu włókienniczego

Na porządku dziennym było przedewszystkiem sprawozdanie komisji międzyzwiązkowej 4 stowarzyszeń o unormowaniu płac minimalnych. Ze sprawozdania tego wynika, iż przemysłowcy włókienniczy nie chcieli wogóle wchodzić w pertraktacje, tłomacząc, iż unormowanie płac pracowników handlowych w tej gałęzi przemysłu, przesądziłoby sprawę dla całego przemysłu, a tego właściciele zakładów włókienniczych brać na siebie niechcą. Na wiecu byli obecni przedstawiciele związków robotniczych, którzy w imieniu swych związków, przyrzekli poparcie akcji pracowników handlowych.

Po długiej i wyczerpującej dyskusji, zapadła jednomyślna uchwała podjęcia w dniu dzisiejszym (sobota) bezrobocia pracowników handlowych w przemyśle włókienniczym. Strejk obejmuje nietylko fabryki, ale centrale, składy i sklepy hurtowe. Dozwolona jest jedynie praca przy wypłatach robotnikom.

Komisja międzyzwiązkowa wyjaśnia, iż dzisiaj personel każdej firmy winien wybrać delegata pocz[e]m zebranie delegatów odbędzie się w niedzielę, o godz. 5 popoł. w sali handlowców (Piotrkowska 108). Personel każdej z firm winien dostarczyć na to zebranie materjału, który weźmie zebranie za podstawę przy układaniu cennika.

O szpital Czerwonego Krzyża.

Z powodu oddania gmachu przy ulicy Ewangielickiej № 11 do użytku Seminarjum nauczycielskiego, znajdujący się tam dotychczas szpital Czerwonego Krzyża zostanie zamknięty.

Jak wielkie znaczenie przypisują temu szpitalowi leczący się w nim chorzy żołnierze, świadczy najwymowniej podanie, opatrzone w podpisy tych żołnierzy, skierowane do szpitala okręgowego D. O. G. Łódź i do szefa sanitaznego D. O. G. Łódź, z prośbą o uwzględnicnie motywów.

Odpis tego podania, przy odpowiednim liście, otrzymał zarząd polskiego tow. Czerwonego Krzyża.

Ze względu na charakter tego podania, przytaczamy go w całości:

„Dowiedziawszy się, iż zarząd polskiego Czerwonego Krzyża jest zmuszony, na rozkaz ministerjum oświaty, oddać budynek seminarjum rządowemu, niżej podpisani chorzy wymienionego szpitala uprzejmie proszą o łaskawą interwencję, względnie udzielenie pomocy przy otwieraniu takiegoż szpitala, projektowanego przez zarząd polskiego tow. Czerwonego Krzyża z następujących względów:

Administracja szpitala Czerwonego Krzyża w Łodzi stoi na wysokości swego zadania, niesie bowiem chorym wszelką pomoc, możliwą w obecnie panujących warunkach. Urządzenia, obchodzenie się, wikt, wogóle wszystko, czego chorzy potrzebują, jest bardzo dobre i w znacznym stopniu przyczynia się do szybszego i gruntownego wyzdrowienia chorych.

W posiadaniu tegoż szpitala znajduje się również aparat do nagrzewania elektrycznego, który bardzo skutecznie oddziaływa na przeważną część chorych-reumatyków. Brak tego aparatu w innych szpitalach odbija się ujemnie na leczeniu chorych.

Ze względu na nadchodzącą zimę i powiększającą się z dnia na dzień ilość chorych, zwłaszcza reumatyków i wewnętrznie chorych, jak również brak miejsca w innych szpitalach, uprzejmie prosimy o łaskawe uwzględnienie wyżej podanych okoliczności i o interwencję w Czerwonym Krzyżu, względnie o udzielenie pomocy takowemu przy otwarciu innego szpitala przez polskie tow. Czerwonego Krzyża".

Komunikat.

Walne Zebranie ZwiązkuNauczycielstwa.

Zarząd Oddziału Łódzkiego Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich zawiadamia, że w niedzielę, dnia 21 listopada, o godz. 3 po poł. odbędzie się w lokalu Gimnazjum Miejskiego (Sienkiewicza 61) walne zebranie członków z porządkiem obrad: 1) Odczytanie protokułu poprzedniego zebrania. 2) Sprawa rejestracji nauczycieli. 3) Gimnazjum dla dorosłych. 4) Kasa pożyczkowa. 5) Wolne wnioski. Zebranie jest ważne w pierwszym terminie. 709—1

Giełda warszawska.

Notowania z d. 12 listopada.

Waluty: Ruble carskie po 500 290.—, 309.—, 305 —; ruble dumskie po 1000 70.50, 70.—; dolary Stanów Zjedn. 400.—, 430.—; franki franc. 25.—, 26.—; franki belgijskie —.—, franki szwajcarskie 62.—, 66.—; funty szterlingi 1440—, 1465.—; marki niemieckie 490.—, 515.—; korony austrjackie 76—, 80.—; liry włoskie 14.—, 14.75.

Akcje: Bank Handlowy w Warszawie 8 emisji 2050 — 2075, 9 emisji 2000—2015, Bank Dyskontowy warsz. 3750, 3825, Bank Kup. Łódzki 990 — 975. Firlej 2800 — 2000; Bracia Jabłkowscy 2400 — 2375; Bank Zachodni 1 i 2 emisji 1760, 4-ej em. 1700—1735; Bank Kredytowy 2550—2600; Zawiercie 16800 — 16700; Żyrardów 14700; Starachowice za 500 mk. 8800—8950, Warsz. Tow. fabryki cukru 11150—11000; Borkowski 2170 — 2335—2260, Lilpop 8870 — 9200, Rudzki 7250 — 7175 — 7200. Bank dla handlu i przemysłu...

—x—

Kronika ekonomiczna.

GDAŃSK, 10 listopada. (PAT). Wczoraj odbyło się tu posiedzenie członków Stowarzyszenia importerów i eksporterów gdańskich. Przedmiotem obrad były warunki ekonomiczno-handlowe, jakie się wytworzą w Gdańsku z chwilą wejścia w życie konwencji polsko-gdańskiej. W dyskusji nad umową gospodarczą pomiędzy niemcami a Gdańskiem przeważała opinja, że po dotychczasowych oświadczeniach do umowy tej już wprowadzono znaczne zmiany ponieważ wszelki wywóz do Polski jest wskutek rozporządzenia Niemiec zamknięty. Nie jest dopuszczalne pod żadnym warunkiem, aby wywóz do Polski był ograniczony w ten sposób. W końcu uchwalono rezolucję: Zgromadzeni stwierdzają, że zasadniczo są przeciwni dotychczasowej umowie gospodarczej pomiędzy Niemcami a Gdanskiem, i wyrażają życzenie, aby w jaknajprędszym czasie przywóz towarów z zagranicy niemieckiej był umożliwiony w najszerszym zakresie i, aby wywóz przynajmniej towarów nie niemieckich był swobodny. Rezolucja przyjęta jednogłośnie.

Wrażenia teatralne.

—o—

Teatr Miejski. „Karykatury", komedja w 4 akt. J. A. Kisielewskiego. Układ sceniczny i reżyserja Al. Zelwerowicza.

Po odznaczeniu na konkursie „Kurjera warszawskiego" w roku 1898 „W sieci", Jan August Kisielewski w roku 1899 na konkursie dramatycznym imienia Ignacego Paderewskiego zdobył pierwszą nagrodę za drugi z kolei utwór swój, którym były—„Karykatury". Sztuka ta obiegła, na równi z „W sieci", tryumfalnie wszystkie sceny polskie, pozostając na trwale w rodzimej literaturze dramatycznej, jako jeden z najcenniejszych jej dobytków. Jan August Kisielewski, urodzony w roku 1876, rozpoczął twórczość swą w okresie rozkwitu sztuki polskiej, we wszystkich jej przejawach, rozkwitu, którego widownią u schyłku XIX-go i zaraniu XX-go stulecia był Kraków, promieniujący wówczas na wszystkie trzy dzielnice wielkimi talentami tych, którzy jeszcze, jako intruzi, wdzierali się w świątynię sztuki, burząc zasklepione w swej tradycji wiary, wznosząc jednocześnie ołtarze nowym prawdom artystycznym i nowemu pięknu, zwiastującemu okres renesansu sztuki polskiej.

Talent Kisielewskiego, mizernego pod względem fizycznym młodzieniaszka, wytrysnął nagle z studenckiej izby z takim blaskiem i z taką siłą, iż, nietylko śmiałym szturmem zdobył sobie scenę, lecz śród znawców literatury rozbudził wiarę, iż jemu to przypadnie w udziale dzieło odrodzenia komedji polskiej. Oczekiwania te, o ile idzie o dalszą twórczość Kisielewskiego, tragicznie zawiodły. Bo po tych dwóch kapitalnych wprost, choć nierównych sobie, sztukach—„W sieci" i „Karykaturach", z pod pióra Kisielewskiego wyszła jeszcze tylko dla sceny „Sonata", już znacznie słabsza od obu poprzednich utworów, a nie zdradzająca tej siły i polotu, jakie tak dominująco charakteryzowały talent Kisielewskiego.

Potem Kisielewski, jako dramatopisarz, umilkł, by, po latach kilkunastu, dotknięty nieuleczalną chorobą, umrzeć w zapomnieniu, nie będąc nawet cieniem tak pięknie zarysowującej się ongi swej twórczej postaci. To co Kisielewski dał literaturze, było hojnym darem jedynie jego bujnej, dynamicznej w sposobie wyrażania swych uczuć i przeżyć, młodości. Kisielewski czuł człowieka, jak nikt inny bodaj z komedjopisarzy polskich. Postacie sztuk jego tętniły też prawdą i życiem. W tem, co pokazywał na scenie, nie było nic sztucznego, nic fałszywego; odbywały się na niej rzeczy prawdziwe, chwilami może zbyt głośne i zbyt wybuchowe, ale to żywa pulsacja krwi i żywa muzyka duszy nadawała im tę siłę. Kisielewski nie wiele widocznie miał do powiedzenia, ale to, chciał, czy co mógł powiedzieć, ale to, co burzowało mózg jego i duszę umiał uzewnętrznić w formie tak skończonej, że, schodząc nawet, po bardzo krótkim okresie twórczości, z widowni, pozostawił po sobie pamięć niezatartą.

Jednym z dwóch widomych znaków pamięci tej są właśnie wznowione onegdaj przez Teatr Miejski „Karykatury". W przeciwieństwie do „W sieci", dramat w „Karykaturach" nie jest narzucony przez okoliczności zewnętrzne, nie jest wynikiem tragicznego splotu przypadkowości; fatum jego tkwi w samej duszy ludzkiej, którą toczy, jak zły czerw, by potem w pewnej chwili postawić ją wobec konfliktu bez wyjścia. Relski, gdyby chciał, czy mógł być innym, niż był, to znaczy, gdyby umiał być takim, jakim była większość tych ludzi, co go otaczała, nie przeżyłby swej strasznej tragedji, która młodość jego pozbawiła radości życia, a na skrzydła, rwące się do lotów, narzuciła lepkie sieci złego losu. Relskiemu wtedy, gdy odezwała się w nim poraz pierwszy złota struna miłości, rozbudzonej przez zbliżenie się do Stefanji Borkowskiej, przypadek rzucił w objęcia Zosię, szwaczkę, dziewczynę równie dobrą, jak prostą, a równie kochającą, jak głupią. Była w nim rozbudzona namiętność, była wódka, była ciepłość jej ciała, była bliskość jej tchnienia i to oddanie się bezsilne kobiety, to rzucenie losu swego na łaskę i niełaskę mężczyzny. I Zosia została przy Relskim. Z początku sama, a potem z dzieckiem. Za chwilę słabości, za chwilę zapomnienia, nad którą inni przechodzą do porządku dziennego, nie pamiętając nawet rysów twarzy tej, z którą chwilę tę przeżyli, Relski musiał jednak drogo płacić. Bowiem miał w sobie jakiś nakaz wewnętrzny, który, czyniąc go innym, niepodobnym do gromady bliźnich, łamał mu szczęście, pozbawiał spokoju, niszczył wszelkie aspiracje i te zamiary młodości górnej, a chmurnej, czyniąc wreszcie ofiarę i z wielkiej miłości jego, lecz nie pozwolił wkraść się do jego serca podłości i bezlitości, mogącej zdeptać to, co w oddaniu nieskończonem, niby najdroższe z skarbów swoich, dawało mu czyjeś uczucie. Relski dusił się w atmosferze głupoty i prostactwa, dusił się w atmosferze okazywanej mu miłości, dającej, miast radości, mękę i rozterkę, i nie miał dość sił, by wyrwać się z tego, uciec, by ratować młodość swą, nadzieję, przyszłość.

I ta niemoc Relskiego, nie pozwalająca mu ani pogodzić się z losem, ani też zerwać pęt, które go skuwały, zemściła się. Zemściła się nad nim i nad kobietą, którą kochał, i nad tą, która jego kochała. Od pierwszej z nich odepchnie go uczciwość mieszczańska, a drugą odegna — prostacki, lecz zaborczy, instynkt kobiecy. Stefanję — straci przez Zosię. Zosia, sponiewierana, zgnębiona i rozbita, gdy się dowie, że była oszukiwaną w miłości przez kochanego mężczyznę, znajdzie jeszcze w sobie dość siły i buntu, by z przekleństwem na ustach odejść. I tak kończy się wielki szmat życia. Pozostaje jeszcze jego ciąg dalszy, a w nim — człowiek. Człowiek bezradny i bezsilny wobec wewnętrznych nakazów duchowych, rodzących się niewiadomo kiedy, a wypływających z niewiadomo jakich źródeł.

Jako utwór sceniczny „Karykatury" są dziełem zupełnie skończonem. Tutaj nie decydowała forma, czy znajomość sceny, jeno jakaś wielka intuicja duszoznawcza, pozwalająca autorowi rzucić na deski sceniczne kilkanaście postaci, z których każda posiada swój odrębny charakter, pełnię życia i swoistą sobie prawdę. Nikt z tych ludzi, którzy przechodzą przez scenę, czy jako postacie główne, czy epizodyczne, nie czyni ani jednego fałszywego kroku, nie wypowiada ani jednego fałszywego słowa. I ta prawda życiowa jest u Kisielewskiego w scenach, ilustrujących zwykłe życie zwykłego człowieka z smutkami i radościami jego, jak i w scenach pełnych nastroju, w odtwarzaniu którego Kisielewski był wprost mistrzem.

Wartość „Karykatur" została przez artystów sceny naszej postawiona w właściwem świetle. Przyczyniła się do tego, obok gry aktorów, doskonała reżyserja dyr. Zelwerowicza, która nie przeoczyła ani jednego szczegółu, uwypuklając wszystko, co winno było być wyrazistem, i tuszując te momenty, które wymagały dyskrecji i półcieni.

Postać Relskiego grał świetnie pan Węgierko, stwarzając nie typ sceniczny, jeno żywego człowieka, cierpiącego prawdziwem cierpieniem i łamiącego się w prawdziwej rozterce. Prawdę postaci tej wydobył p. Węgierko dynamiką aktorską. Życie Relskiego w interpretacji jego chwilami aż kipi, to znów przemienia się w poetycką zadumę, zamarłe chomienie, tęsknotę, lub rozpacz bezsilną.

W pannie Werulsównie, grającej Zosię, miał pan Węgierko partnerkę, godną szczerej pochwały, bowiem w prostackiem swem uczuciu wykazała dużo bardzo szczerości i siły. Widać było, jak pod tą piersią dziewczęcą serce chwilami mocniej biło, to znów najprostsze słowa wypowiadały głębokie tajemnice duszy. Bardzo dobrze zagrali również role swe pp. Oswald (stary Borkowski), Karska (matka Zosi), Rodowiczowa (Walentowa), Dunikowska (Stefanja), Zakrzyńska (Ignaś), Rosłan (Migdał). Reszta zespołu dostrajała się szczęśliwie do udanej pod każdym względem całości.

L.

PRENUMERATA: Miesięcznie Mk. 70.—. Kwartalnie Mk 210.—. Za odnoszenie dopłaca się Mk. 10.— miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 80.—. Kwartalnie 240.—. Zagranicą Mk. 100.— miesięcznie.

OGŁOSZENIA: Zwyczajne: 4.— fen. za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy. Drobne: 60 fen. za wyraz, najmniej 6.— Mk. Poszukiwanie pracy 40 fen. wyraz. Nadesłane: przed tekstem 12.— Mk., w tekście 15 Mk po tekście 8.— Mk. za wiersz nonp. (str. 5 szp.). Nekrologi: 5.— Mk. za wiersz nonp. (str. 5 szp.) Zaręczynowe i ślubne po Mk. 200 po tekście. Za termin. druk ogł. i oflar adm. nie odpowiada

Redaktor i wydawca Wanda Sachsowa. W drukarni „Głosu Polskiego" Piotrkowska 86.